

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadesłana i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenie w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 2 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia samyjskowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa, (PAT.) Komunikat sztabu generalnego W. P. z 28. sierpnia 1920:

Wojska nasze oczyszczając przedpola linii Grajewo - Osowiec - Białystok - Brześć zajęły oddziałami wypadowymi Sokółkę, Łozinkę, Orzeszkowo, Czachy, Podwórcę i Werchowicze. Wzdłuż Bugu lokalne walki dla nas pomyślne. Oczyszcziliśmy tu Horodło i Matcze. Armia konna Budiennego, mimo oporu naszych oddziałów, posuwa się wolno w kierunku Zamość. — Walki we wschodniej Małopolsce mają dla nas przebieg pomyślny. Zajęliśmy szereg miejscowości.

Naczelne Dow. W. P. Sztab. Gen.

Olbrzymia zdobycz wojenna.

Königswusterhausen, (Biuro Reutersa) podaje z Warszawy: Ilość zdobytego przez armję polską materiału artyleryjskiego wynosi dwie trzecie całego parku artylerji sowieckiej.

Z ziem plebiscytowych.

ODEZWA DO LUDNOŚCI ŚLĄSKIEJ.

Bytom, (PAT.) Na konferencji przedstawicieli polskiego i niemieckiego komisariatu plebiscytowego oraz reprezentantów organizacji politycznych i zawodowych obu narodowości w dniu 27. bm. uchwalono wydać do ludności górnośląskiej wspólną odezwę w języku polskim i niemieckim, podpisana przez reprezentantów politycznych i robotniczych obu stron. Treść odezwy jest następująca: Dość grozy i rozlewu krwi. Na wspólnych naradach znaleźliśmy drogę do porozumienia na następujących podstawach:

- I. Zastąpić dotychczasową policję przez policję składającą się po połowie z Polaków i Niemców;
- II. Wydać tych wszystkich, którzy po 1. sierpnia 1919 przybyli na G. Śląsk;
- III. Karać najsurowiej odmawiających złożenia wzgl. wydania broni i posiadających ją bezprawnie;
- IV. Usunąć wszelki terror i przymus przeciw inaczey myślącym.

ZARZĄDZENIA KOMISJI MIĘDZYKOALICYJNEJ.

Nauen, (PAT.) Międzykoal. kom. na G. Śląsku ogłosiła odezwę, w której żąda natychmiastowego wydania broni okręgowym kontrolorom. Niemieccy przedstawiciele przy tej komisji napominają, do spokojnego zachowania się. Formuła ugodowa z Polakami została ustalona. Rozpczęto tworzyć na G. Śląsku milicję obywatelską.

Zajścia w Wrocławiu.

Lyon, (PAT.) Ostatnie wypadki we Wrocławiu miały charakter bardzo gwałtowny. Akta konsulatu francuskiego zostały wyrzucone, flaga spalona a urządzenie zdemolowane. Tłum szukał konsula i oficerów francuskich w komisji kontrolnej i domagał się ich wydania. Konsul, którego życiu groziło niebezpieczeństwo musiał opuścić hotel. Konsulat francuski będzie zamknięty do czasu kiedy rząd niemiecki da gwarancję bezpieczeństwa dla osób całego personelu i dla nieetykalności urzędzeń biurowych.

Nauen, (PAT.) Ambasador Laurent oświadczył przedstawicielowi ministerstwa spraw zagr. Rosenbergowi z okazji wyrażonego przez tegoż ubolewania z powodu zdemolowania konsulatu francuskiego we Wrocławiu, iż rząd francuski będzie żądał satysfakcji z powodu czynnego wystąpienia wobec członków międzykoalicyjnej komisji i zdemolowania konsulatu. W jakiej formie ma być udzielona satysfakcja trudno na razie przewidzieć. Ambasador wystosował do swojego rządu telegraficzne sprawozdanie i oczekuje instrukcji od ministra spr. zagr. Ambasador oświadczył, że konsul francuski do czasu zamknięcia aż do odwołania.

Lyon, (PAT.) Z Berlina donoszą: Prasa niemiecka jednogłośnie potępia wykreślenie wrocławskie. „Berl. Tagbl.“ pisze: Tłum dał się popchnąć elementem nacjonalistycznym i reakcyjnym, dla których niema słów potępienia, a konsekwencji, których w polityce zagranicznej nie da się przewidzieć. „Vossische Ztg.“ pisze: właściwie odpowiedzialnymi są ci, którzy od miesiąca podburzali na zgromadzeniach i w dziennikach. „Vorwärts“ podaje: Pan-germański i antysemita uszkodzili akta konsulatu francuskiego i polskiego, lecz postępowaniem tem zaszkodzili tylko ludowi niemieckiemu.

Podróże ministrów.

Płock, (PAT.) W sobotę 28 bm. przybyli do naszego miasta przyjaciel min. wnos i min. spraw wewn. Skulski. Gości powitał starosta Morawski oraz urzędnicy władz państw. i komunalnych. Ministrowie przyjęli na postawieniu przedstawicieli miejscowych instytucji. Z relacji ich prze-bija się ogromniszczenia, dokonanego przez najeźdźcę. Bolszewicy gospodarowali tam przez dni 10, a ich żołnierze mieli 4 hasła, któremi kierowali się w swojej gospodarce. Domagali się wszędzie złota, pieniędzy, wódki i dziewcząt. Poza tem rabowali bezwzględnie konie, wozy, ubrania, bieliznę i buty, dopuszczali się wszędzie okrucieństw gwałcać kobiety, dziewczęta a nawet dzieci. Z powodu działań wojennych, dużo plonów pozostało w polu. Wedle pobieżnego zestawienia zabrali 4000 koni, 1000 sztuk bydła, 10000 sztuk trzody chlewnej, 1500 wozów, prawie 3000 uprzęży i około 10.000 q zboża. Rabowali nawet w dzielnicach najbiedniejszych. Jedną sanitariuszkę porabali a druga dogorywała w szpitalu. 16 rannych żołnierzy wywieźli ze szpitala i dobili w okrutny sposób. Ludność żydowska otwarcie sympatyzowała z bolszewikami, a natomiast ludność wiejska zachowywała się wobec nich wrogo, trwając wierne przy Państwie. Służba folwarczna przeważnie sympatyzowała z bolszewikami. Ministrowie wydali zarządzenia, aby gwałty bolszewickie komisyjnie ustalono, celem przedłożenia ich zagranicy, i polecili sporządzenie wykazów szkód, przyrzekając najrychlejszą pomoc. Wydał też zakaz rekwirowania w tych miejscowościach wozów i koni. Na osobnem posłuchaniu zostali przyjęci delegaci włościactwa powiatu płockiego, którzy między innymi stwierdzili, że w powiecie ustawa o zagospodarowaniu odlogów nie weszła w życie. O czem premier zresztą nacośnie się przekonał. Po przesłuchaniach ministrowie zwiedzili miasto i mogiły poległych w obronie Płocka, poczem gorąco żegnani odjechali do Sierpc.

Sierpce, (PAT.) Ministrowie Witos i Skulski przybyli do naszego miasta w sobotę 28 bm. po poł. Stwierdzili znaczne szkody wyrządzone w powiecie i miasteczku.

Płońsk, (PAT.) Dnia 28. bm. wieczorem gościło nasze miasto prez. min. Witos i min. Skulskiego. Z raportów starosty tamtejszego wynika, że bolszewicy rabowali konie i wozy i że ludność podczas najeźdu trwała wiernie przy Państwie. Jeden z gospodarzy Antoni Marcinowski zmuszony przez bolszewików do wzięcia im woza z amunicją uciekł z drogi i pojechał do Modlina, gdzie amunicję oddał załodze twierdzy. Obecnie ludność zbiera broń i amunicję pozostawioną przez bolszewików i odstawia ją władzom. Służba folwarczna jawnie sympatyzowała z bolszewikami. W drodze z Płońska do Warszawy zatrzymali się ministrowie w Kroczewie koło Zakroczymla, gdzie znajdował się chwilowo postój 18 pp.

Nota polska do Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, (PAT.) Wobec wiadomości podanych przez niektóre dzienniki sobotnie i niedzielne, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych przyjął z niezadowolaniem notę rządu polskiego, wystosowaną w odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagr. komunikuje, iż wiadomości te są najzupełniej bezpodstawne. Nota rządu polskiego została wysłana do Waszyngtonu dopiero wczoraj t. j. 28. bm., niepodobniestwem jest przeto jakiegokolwiek komentowanie jej w Ameryce przed tą

Przegląd polityczny.

Rekojmia wolności.

Niema innej rekojmii wolności obywatela, niż prawo i ściśle prawa tego poszanowanie przez ogół i przez rząd. I niema dzikszej niewoli, jak żyć tam, gdzie nie rządzi się prawem, lecz się panuje podstępny gwałtem. Gdzie w służbie państwowej wymaga się, by służyło nie ojczyźnie i narodowi, ale panującemu. Gdzie każdy organ władzy jest narzędziem tyranji danej koterji, partji lub w najlepszym razie warstwy społecznej.

Stronniczość władz państwowych łamie prawo, którego powinny one ściśle przestrzegać, i niszczy tem samem poszanowanie tego prawa w społeczeństwie. Powstaje wówczas stan bezprawia. I tyran oparty na zorganizowanej ściśle koterji, partji, zmniejsza część narodu panując terrorem. Powstaje wówczas wojna domowa, lub tylko walka wewnętrzna grupki panującej z narodem, walka grożąca co chwila wybuchem rewolucji. Powstaje atmosfera spisków, sprysiężeń, zamachów stanu, w której prowokacja i konspiracja stają się tarczą i bronią panujących i ciemiężonych. A naród dziczeje i idzie na dno niedoli.

Rosja sowiecka jest dziś klasycznym przykładem takiego kraju najdzikszej niewoli, rozpaczliwie miotającego się w szponach tyranów. Wyjęta z pod wszelkiego prawa skrajną i ostateczną stronniczością swego rządu krwawi się i wyniszcza w pożodze wojny domowej.

Małe poczucie i naja kultura, brak poszanowania prawa u rządu i u ogółu obywateli, to jedne z naczelných elementów bolszewizmu.

Małe poczucie prawa.

Przed kilku dniami Rzplta poruszyła sprawę, której dotąd czynniki tu miarodajne wbrew wszelkiemu oczekiwaniu nie wyjaśniły.

Niebwałe poruszenie wywołało w kołach Sejmu i Rady Obrony Państwa wiadnienie w ostatnim tygodniu cyfr, odnoszących się do stałego, codziennego zakupu dla wojska poszczególnych dzienników przez biuro prasowe oddziału II-go Naczelnego Dowództwa.

Cyfrы te codziennego zakupu, z lewej strony jedne z prawej strony drugie są wedle zestawienia, które dano Radzie Obrony Państwa następujące:

„Naród“	15.000	„Kurjer Warszawski“	1.000
„Kurj. Por.“	15.000	„Gazeta Poranna“	300
„Robotnik“	12.000	„Gazeta Warszawska“	300
„Kurj. Pol.“	10.000	„Rzeczpospolita“	nic
	52.000		1.600

Przypuszcwszy, nawet pewne wahania w tych cyfrach, stoi się jednak w każdym razie przed potwornym prostru stosunkiem, bo z jednej strony około 50.000, z drugiej strony około 1.500.

O jakości, p wadze, kierunku obywatelskim pism jednej i drugiej grupy wogóle nie mówimy, bo zestawienie mówi samo za siebie.

Wynik jest taki, że ze skarbu państwa, przy dawnych cenach pism bez ostatniej podwyżki wpływała do kas czterech uprzywilejowanych dzienników olbrzymia suma około dwu milionów marek miesięcznie.

Dla niektórych pism, jak dla „Narodu“ w pierwszym rzędzie a i dla dwu innych jest ten piękny dochód prostru sprawą bytu, bo to, co poza tem biją dla opornego społeczeństwa jest drobnotką.

Sprawa ta musi być wyświetlona w zupełności. Muszą być podane cyfry najdokładniejsze, przy sprostowaniu tych, które obiegają w kołach sejmowych, ale z góry wiadomo, że sprostowania mogą być tylko małej wagi i istoty obrazu nie zmieniają. A potem muszą przyjść następstwa, mianowicie ukaranie winnych tej wołającej o pomstę do nieba stronniczości w szafowaniu groszem publicznym i nowe zarządzenia.

Bezstronność.

W broszurce wydanej nakładem biura propagandy D. O. G. p. t.: „Józef Piłsudski, w szóstą rocznicę wymarszu zastępów legionowych“, czytamy:

Jak w r. 1914 Piłsudski przeciwstawił się ułudnemu hasłu „Zjednoczenia ziem polskich“ pod tyranią Romanowych, tworząc Legiony — tak teraz wezwał lud do broni przeciw innym zwodniczym hasłom Moskali, też pięknie brzmiącym, ale nie mniej zbrodniczym, które tak kiedyś pochód dziejowy rozwieje, jak zdmuchnął ślad caratu.

W rozumnej polityce swej zagranicznej, znając zaborczość Moskali, nie dał żadnej pomocy tym carskim jenerałom, którzy starą Rosję wskrzesić chcieli.

Polska jest krajem wolności i z duchami reakcji nie ma nic wspólnego!

Naczelnik Piłsudski, pełen dumy narodowej dążył zawsze do tego, by w Polsce gospodarzami byliśmy tylko my. Niestety nie wymarło polskie warcholstwo i nieposłuszeństwo(?). Wielu różnych polityków podszeptywało ciągle Polakom, by robili to, co każe(!) Francja czy Anglja. Gospodarka mocarstw zachodnich, zachęcanie nas do wojny z jednej strony a równoczesne popieranie bolszewików pokazały, jak smutną byłaby doła dla Polski, gdybyśmy nie mieli gospodarza, co o własnych drogach dla Polski musiał zawsze.

A w szkicu do odczytu w rocznicę szóstego sierpnia napotykanym następujący ustęp:

„Sity zbrojne w kraju muszą powstać. Bez-użyteczność(?) poświęcenia żołnierzy polskich poza krajem: Bobrujsk, Kaniów, Sybir. Niedogoność tworzenia armji za granicą. Ententa nie puszcza wojsk jenerała Haliera w najważniejszej chwili do Polski.

Piłsudski wychodzi za zgodą mocarstw centralnych, ale nie podlegając niczyjej komendzie, nie opierając się na niczyim wsparciu.

Tworzenie sity polskiej pod dowództwem i opieką obcych (sic!) prowadzi do tragedji i Benjamínów, Huszt.

Wśród „Lwowskich Dzieci“.

Od naszego wojennego sprawozdawcy.

Lwów, 29 sierpnia.

(A). Ku walecznej lwowskiej dywizji skierowaliśmy w dniu wczorajszym naszą podróż, by chociaż kilkanaście godzin spędzić w polu w towarzystwie „Lwowskich Dzieci“ — broniących z przepyszną, junacką brawurą rodzinnego grodu przed bolszewicką nawałą. Jak ongi, gdy przyszło w dniach listopadowych stanąć w obronie podniętego grodu czy później na straży jego polskiego charakteru w kampanji polsko-ruskiej. Dzisiaj „Lwowskie Dzieci“ rozprószone po całym froncie czy w arjergardzie trzeba było osłaniać odwrót przed przewagą nieprzyjaciela, czy później wałem stanąć niewzruszonym w przedpolach warszawskich, czy na przedpolach Lwowa niewzruszonym murem grodzić wrogowi drogę w obronie lwowskiego grodu.

Ku „Lwowskim Dzieciom“ wiódł nasz szlak wczorajszy. Z twardego bruku wielkomińskiego wpadliśmy rychło na wygodną szosę, by ją niebawem opuścić i zboczyć na „gościniec“, którego pewnie całymi latami nie oglądało oko drożnika, nie przeglądał wzrok powołanego do jego konserwacji technika. Gościniec przeorany w głębokie bruzdy, deszcze zniszczyły tu i ówdzie zwierchniętą warstwę — to też podróż po wybojach na znacznej przestrzeni — poził się Boże! Ale gdy jedzie się w pole, — pomiędzy naszych żołnierzy, którzy dniem i nocą straż trzymają czujną na posterunkach, wciąż w obliczu śmierci, — prażeni słońcem to znów zczernieli od strug deszczu — wszelka niewygodna w podróży na front staje się kwestją czemś tak znikomą, że nawet w rachubę nie wchodzi.

Jedziemy szlakiem znanych pobojuwisk z czasów szesnastolecznej kampanji, zroszonych obficie krwią naszych walecznych, wśród tych tak żywo przemawiających epizodów, tchnących wielkim rozmiarem niezmaconej niczem odwagi i poświęcenia bez granic. Odżywają one w nadzwyczajnym uplastycznieniu w opowiadaniu, którym z nami dzieli się kap. Stanisław Petry, wybitny uczestnik walk listopadowych i późniejszej kampanji polsko-ruskiej, w tej chwili uprzejmy nad wyraz towarzysz naszej podróży. To też czas płynie szybko, nic dziwnego, jak skoczny po wybojach samochód staje wreszcie w odległej wsi, gdzie pracuje nieznużenie dusza dywizji, — sztab w tym rozgwarze wojennym, gdy pole toczone się bitwy niedaleko.

Z zaciśniętej wsi przed budynkiem szkolnym rach nadzwyczajny. Samochody i jeźdźcy kurjerzy mkną we wszystkich kierunkach, gęsta sieć linii telefonicznej robrzmiewa tajemnym nurtem ku najdalej wysuniętym placówkom. Głuchy dźwięk telefonu polowego, tak dziwnie brzmiący, odzywa się raz po raz. Mnóstwo kółcezek te, maszyny wielkiej, jaką jest nowoczesna wojna po sześćdziesięciu doświadczeniu militarnym, w pełnym ruchu.

Wstępujemy do izby szkolnej, obszernej i schludnej. W głębi ławki stłoczone, jedne na drugich, między niemi rozrzucona słoma, zasłana kocem, gdzie nocą śpią — o ile to snem nazwać można — polscy sztabowcy.

Gen. Paweł Szymański, dowódca dywizji, tro-

BACZNOŚĆ! Od 1 września 1920

nadzwyczajna monopolowa nowość atrakcyjna.

Staroszlachecki Polski 4 aktowy dramat p. t.

KLASZTOR SANDOMIERSKI

PIĘKNA HRABINA! Z MINIONEJ PRZESZŁOŚCI! MOŻNOWŁADCY! 4111n

skliwy i czujny jej wódarz, dawny towarzysz bojów gen. Żeligowskiego, nieobecny — wyjechał od rana w pierwszą przednie placówki i w tym miejscu kieruje akcją bojową. Przyjmuje nas szef sztabu dywizji, kap. Juliusz Hoffman, od listopadowych chwil, gdy rozgorzała tylko wojna polska, frontowy oficer a obecnie ten właśnie mistrz, który tak bardzo skomplikowaną maszynę w ruch wprawia i trzyma rękę na pulsie tego wzmożonego życia bojowego. W tej chwili zabójcy piszą się dzieje dywizji lwowskiej — jak pisały się przedtem nad rzeką Autą czy Pissą-Wilejką czy pod Lidą po Białystok — czy wreszcie na wschodnim froncie z tak potężnymi epizodami jak zaciekły bój, toczony przez część dywizji pod Krzemieniem i na tyłu innych polach zmagani się z przewagą wroga. Dziś dywizja rzetelnie pracuje na froncie Małopolskim.

Ruch tedy w sztabie bardzo ożywiony. Obok powyżej wymienionych pióro sprawozdawcy dodać musi nazwiska współdziałających w tym zawrotnym wirze, jaki dniem i nocą płynię po przez izbę szkolną: por. Szczerbińskiego, który pracuje w „operacji“ — por. Zawiszę, działającego w „bronii“, wreszcie ppulk. Battaglię z brygady lwowskiej artylerji i majora Filipowicza z tejże brygady.

Z dalszej drogi ku frontowi zbaczamy na chwilę ku małemu dworcowi kolei żelaznej, gdzie właśnie na krótki postój zatrzymał się pociąg pancerny i czółowka sanitarna. „Pancernik“ zowie się „Król Stefan Batory“ i jest rodem z warstatów w Jabłonie, zatem królowiak trzyma obecnie straż na liniach małopolskich. W ostatnich zaciętych zmaganiach się na tym odcinku z grasującymi bandami arniji konnej Budiennego odegrał wybitną rolę. Ma już za sobą szereg pomyślnymi wynikami znaczących rajdów na terenie małopolskim. Zna dobrze jego maszynki i armatki wróg wzdłuż traktów podolskich czy pod Podwołoczyskami, Bogdanówką i Maksymówką. to znów pod Słobodą Złotą i Buczaczem. Załogę jego tworzy waleczna drużyna, którą kieruje por. Hedl a współpracują w tej kampanji „pancernej“ podporucznicy Kowalski, Bydliński, Obtułowicz i Januszewski.

Właśnie pociąg wyjeżdża w drogę, by pod wieczór spatrolować całą linię i my też ruszamy dalej do postoju artylerji. W starym dworze opuszczonym zupełnie przez dawnych mieszkańców, zaszytym w poźółkłą zieleni pięknego sadu — wiążą się w jedne nici artyleryjskiej akcji słowem urzęduje w starym dworze znana dobrze z obrony Lwowa artylerja. Spotykamy się zatem wśród baterji lwowskich z szeregiem znanych oficerów z tego okresu walk o przynależność Lwowa do Rzeczypospolitej. Zatem z brzegu poznajemy komendanta artylerji mj. Filipowicza, z którego nazwiskiem nieraz można się zetknąć od pierwszej chwili formowania artylerji polskiej — gdzie mówiono wiele o sunie zabiegów, owianych zawsze serdeczynym zapalem o rozwój tego gatunku broni, — znacznych niejednym sukcesem tam, gdzie w szczyrem polu na artyleryjskiej pozycji przemawia dobitnie do wroga z wylotów armat lwowski Pap. Przemierzyły już koła lwowskiej artylerji sporo ziemi do Kijowa i od Kijowa, mają za sobą piękne karty z pod Lubaru i Zasławia a ostatnio pod Brodami, gdzie baterja zdobyła sztandar armji konnej Budiennego, przyczyniła się w znacznej mierze do rozbicia „dziki“ dywizji a później pod Toporowem nowo zdobyła wawrzyny.

Sporo godzin spędziliśmy wśród lwowskiej dywizji. Odniesiliśmy jak najpiękniejsze wrażenia z pobytu na tym odcinku frontu, jaki ona w tej chwili zajmuje. Szczupłe ramy artykułu nie wystarczają, abyśmy do szerszej wiadomości podać mogli nazwiska oficerów i żołnierzy, którzy odznaczyli się podczas walk ostatnich. długi bowiem ich szereg należałoby wymienić. Tylko stwierdzić się godzi, że „lwowskie dzieci“ tworzą po dwuletnim prawie pobycie w polu typ żołnierza pierwszorzędnej wartości bojowej. Jedni z nich od „obrony Lwowa“ stoją w polu i tworzą rdzeń tej formacji bojowej, drudzy — rekruci przeszli już przez chrzest ogniowy i po kilku starciach w polu stali się żołnierzami w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Widzieliśmy odchodzące w pole przepyszne szwadrony pewnego pułku ułanów pod dowództwem rotm. Zawadzkiego. — żołnierze, jakby od lat wojowali, ryszstunek pierwszorzędny, a koń pierwszej klasy — jednym słowem pyszne szwadrony — a jak rozwiną się pod lasem, który spatrolować mają w tyraljerę — to już słów braknie, aby w należnych słowach wyrazić radość z powodu rycerskiego animuszu, jaki tych ułanów, godnych spadkobierców kresowych zagończyków przeniaka. Pyszne są tedy owe ułany „kaniowskie“ a rozkazy dzienne nieraz wspominają o ich niesłychanej brawurze czy na wywiadzie na kawaleryjskim patrolu czy w szarży na wroga.

Widzieliśmy jak w pełnym galopie na pozycje zajeżdżały baterje lwowskie, z jaką nadzwyczajną sprawnością żołnierz odprowadzał jaszczyki i otwierał ogień w stronę nieprzyjaciela. Wszystkie gatunki

broni, działają z taką precyzją i w takiej harmonji ze sobą, iż chluba prawdziwa Lwowa są jego w dywizji walczące „Lwowskie Dzieci“.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. D.

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, I. p. na prawo.

DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

Kobiety w służbie M. S. O.

Związek Urzędniczek Państwowych zawiadamia, że do służby w MSO. należy się zgłaszać u Komendantki p. Bednarskiej, przy ul. Kopernika 36, II p. (oficyny) od godz. 5—7 wiecz.

Z wstępowaniem należy się spieszyć, gdyż kurs rozpocznie się niebawem.

Na rzecz „Wszystko dla frontu“ złożyło dowództwo O. L. O./M. S. O. Izieln. IV. 100 Mkp.; Komenda O. L. O./M. S. O. dzieln. VI. Sekcja VII. 120 Mkp.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

NA DOBIE.

O. P. K. w kłopotach.

Znana już naszym czytelnikom z zaszczytną a pożyteczną pracą narodową i społeczną spółka O. P. K. znalazła się w ostatnich czasach w niezwykle przykrym i trudnym położeniu.

Jak wiadomo, spółka mająca swą stałą siedzibę w Lwowie, z przyczyn aż nadto jasnych dla ludzi wytrawnych, jasno w przyszłość patzących i rozważnych a trudnych do pojęcia tylko dla szaszego tiumu, przeniosła się (tłum mówi „śmiało“) do Krakowa. Tam czuła się bezpieczną i pracowała gorliwie dla dobra swego i swych dyjetami napelniających się kieszeni.

Lecz „człowiek strzela a Bóg kule nosi“.

Kierunku kul nie mogła i nie może O. P. K. przewidzieć. Św. Jerzy walczył włócznią i na broni palnej niewiele się rozumie, to też i zarząd O. P. K. nie mógł przewidzieć, że w pobliżu Krakowa, na Górnym Śląsku zagwiżdżą kule i mogą paść tam, dokąd człowiek nie strzela.

Więc należałoby Kraków opuścić.

W r. 1915 jeden z wybitnych członków zarządu O. P. K. zarzucił tym, którzy inwazję rosyjską przebyli we Lwowie, że „nie mieli nawet odwagi uciekać“, więc obecnie zaniechanie wyjazdu z Krakowa mogłoby ten zarzut rzucić wprost na głowy i mężne serca O. P. Kowców. Co zatem czynić? Co postanowić? Powracać do Lwowa? Cóż, kiedy Budienny wprowadzie o poważne dziesiątki, lecz nie o setki kilometrów od tego grodu oddalony, a przez usta p. Schleichera wpełzła w serca O. P. Kowców obawa niezbyt młodego tam przyjęcia. Jechać do Warszawy? A nuż Goje-Beżys-Chan wskrzesi z martwych swych dzikich jeźźców i rzuci ich ponownie na gród syreni. Radaby dusza nad modrą Dunaj, do zaciśniętej kawiarni na Kohlmarkcie, do ulic, po których błakają się jeszcze duchy najmłodszych, jedynych naszych szczyrych przyjaciół! Lecz tam kto wie jak przyjąłoby dzisiaj niestety już obcą i zagraniczną spółkę.

Co czynić? co postanowić? dokąd zwrócić swe kroki?

Oto kłopoty i troski O. P. Kowców, nad którymi radzą, radzą i radzą.

Nlech im te narady na odpowiedni pożytek wyjdą.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

4092 Ktokolwiek znalazby miejsce pobytu Pani Stanisławy Tyszkowskiej z Chlebowie ówskich raczy łaskawie donieść firmie L. Hozowski Lwów, Akademicka 3.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 sierpnia.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek, 30. sierpnia, „Noc w Wenecji, operetka w 3 aktach.
 Wtorek 31 sierpnia „Trubadur“, opera w 5 akt.
 Środa 1 września „Pan Poseł“, komedia w 3 aktach (po raz pierwszy).
 Czwartek 2 września „Trubadur“, opera w 5 akt.
 Piątek 3 września „Pan Poseł“, kom. w 3 akt.
 Sobota 4 września popoł. „Zemsta“, komedia w 4 aktach.
 Sobota 4 września wieczór „Faust“, opera w 5 aktach.
 Niedziela 5 września popoł. „Ponad śnieg“ dram. w 3 aktach. — Wiecz. „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach.
 Poniedziałek 6 września „Pan Poseł“.

Kinoteatr „Apollo“. Dziś nowość! Wspaniały dramat wschodni „Miłość bajaderki“ 6 aktów! Od soboty zmiana repertuaru.

— **Niedziela.** Była nudna, jak niedziela. Prócz tego była jeszcze nudna wyjątkowo. Bo kiedy jest bure niebo, mokry dach i kiedy dziobie człowieka po fizjognomii spleenowaty deszcz, nie można mówić o zabawie. Zwłaszcza, jeżeli jest trudno o alkohol, który w dobrym procencie pomieszany ze słotą, czyni ją znośniejszą. Niestety wczorajsza słota była przykro abstynencka. Dlatego zapewne mieli wszyscy krzywe miny, zaczawszy od samej niedzieli, która była po ulicach brudna i rozmamana, trochę jakby zapuchnięta mgłą i podwiązana jakąś ciemną, jak stara panna, cierpiącą na zęby, materacykiem. Wszystko w mieście w braku innego zajęcia nudziło się. Jakiś tramwaj usnął na szynach. Roma i Szkołka kleiły nad swoimi gośćmi złote oczy, a Fredro, Mickiewicz i Ujejski zapomnieli się pokłócić na zwykłym niedzielnym brydżu w Kasyynie. Nie rozśmiały się tego dnia nawet żaden koń u wylotu Akademickiej.

— **Rękopis wolności.** Nasz artykuł wstępny z sobotniego numeru pod tym tytułem uległ częściowej konfiskacji. Dziś pomieszczamy tę szczerą i czystą „Rękę mi wolności“, która ocalała.

— **Jak Lwów ocali pamięć Lelewela.** Nigdy nie czytało się w biografjach Lelewela, żeby ten wielki historyk okazywał zamiłowanie do gospodarstwa domowego. Tymczasem w ulicy jego imienia zastanawiał dziś obraz tak sielski, że podobnego nie oglądał chyba Lwów w swoim śródmieściu. Oto środkiem tej historycznie nazywanej się ulicy spacerowało towarzysystwo ślicznych, czubatych kur. Kury były zachwycone ulicznym błotem, jako przywykłe do porządków wiejskich i zwiędziały ulicę z radośnymi minami, pogadując od czasu do czasu, gdy je jakiś szczegół więcej zajął. Sielstwa dopełniała jakaś nawojująca ptaki swawolność: cip, cip, kobieta w wieku, co prawda opóźnionym, więc nie przypominająca sład Zosi z „Pana Tadeusza“, niemniej przecież, jak i tamta, w stroju, w którym dama „nie bywa zazwyczaj od mężczyzn widziana“. Dlaczego to się wszystko działo właśnie na ulicy Lelewela, a nie, jeżeli już podobne sielanki są nieodczonne, na ulicy Mickiewicza? Czy ze względu na dobre stosunki między obu wielkimi mężami? W każdym razie lepiejby było sielankę przemieścić za — rogatkami Lwowa.

— **Niesłychane.** Hotel „Splendid“ mieści się, choć to brzmi trochę dziwnie, przy ul. Rzeźnickiej. Tam to zajechał rozragniony pan Wolf Ecker z torbą skórzaną i w niej 120 tysiącami marek. Nazajutrz ten pan narobił gwałtu, przenosząc o znacznie wartość 120 tysięcy marek i zwątpiwszy o trafności nazwy hotelu „Splendid“, dał znać policji, że mu ukradziono torbę z pieniędzmi, a jako podejrzaną wskazał pokojową, która go obsługiwała. Darmo posądzona tak nieładnie dziewczyna zaklinała się, że nie tylko o 120 tysiącach, ale wogóle o torbie żadnej nie wie. Hotelowy dramat byłby się źle dla pokojowej skończył, gdyby mu nie był nadat więcej komedjowego rozwiązania agent policyjny, który torbę i pieniądze znalazł w łóżku, schowane tam ręką samego rozragnionego pana Eckera. Że takie rozragnienie jest karygodne, bo mogło doprowadzić do uwięzienia niewinnej osoby, tego nie trzeba chyba udowadniać. Pan Ecker za niepotrzebne wzywianie awantury i za podejrzenie bezpodstawnie powołany być pociągnięty do odpowiedzialności.

— **Partacze** Zdarzają się kradzieże partackie, nacechowane bezmyślnością, o których czytając, złodzieje poważniejsi rumienią się powyżej czoła. Takiej kradzieży dokonano wczoraj przy ulicy Sienkiewicza l. 5. w mieszkaniu dentysty dr. Janiszka. Dostano się wprawdzie do mieszkania dobranym kluczem, co by jeszcze jako tako świadczyło o pomysłowości nieznajomych. Kradzież samą wszakże popełnili bez planu, ordynarnie, chwytając widać w strachu nerwowym, co było na wierzchu: cztery dywany, serwetę, buty i — szczyt pomieszczenia —

pułdo z instrumentami dentystycznymi. Co wspólnego ma dywan z serwetą, a ta ostatnia z butami? Kradzieży podobnej dokonywa albo debutant ze zrozumiałą przy pierwszym występie treną albo prymitywny wiejski łapikura. Gdyby przynajmniej bezmyślnego złodzieja ujęto, jest nadzieja, że w areście dzięki towarzysystwu praktyków z ustalonym nazwiskiem przeszedłby należąca edukację.

— **Gans contra Klaufer.** Złodziejowi nie bywa na rękę, kiedy na ulicy powstanie zwykły zator, choćby naprzykład wozów, bo to utrudnia ucieczkę. Cóż dopiero kiedy się tam znajdzie Zator inny, policjant o tem nieprzyjemnym nazwisku. A z takim właśnie Zatorem spotkał się niejaki pan Klaufer w chwili dla siebie krytycznej, bo niosąc na plecach rzeczy, nabyte w sposób niejasny. Zator tedy upatrzył sobie coś do Klaufera i haps go za plecak. Tu Klaufer zaniepokoił się na dobre i nuż opowiadać różne barwne a nieprawdopodobne historie o rzeczach, które mu los do plecaka wyspał. Opowiadał dość długo i miał na to czas, bo szli cokolwiek zmienniejszy kierunek drogi, ku policji. Tu jak w dobrze zbudowanym utworze scenicznym czekał już pan Gans, człowiek w każdym razie mniej znany we Lwowie niż należąca do niego kawiarnia Centralna i kończył wyliczać przedmioty, które mu z rozbitego mieszkania dopiero uniesiono. Ponieważ lista jego straciła doskonałość się zgadzała z przedmiotami z plecaka Klaufera, więc pan Gans przestał biadać na los i wszystko się szczęśliwie skończyło. To znaczy prawie szczęśliwie, bo Klauferowi tymczasem brak do szczęścia wolności. Wkrótce jednak zapewne i on wróci do domu i zapomni o niemiłej aferze.

— **Obrabowany przez bolszewików.** Policji Iwowskiej doniósł starszy zarządca podatkowy, Grzegorz Pawlik, iż przed kilku dniami naładował w Mikołajowie rzeczy i pieniądze swoje oraz rządowe do wozu kolejowego, gdy nagle na stację wpadli bolszewicy kozacy, cała zawartość wozu wpadła w ich ręce. Prócz rzeczy, futer i bielizny wartości 50.000 Mk. zrabowali napastnicy kwotę 36.000 Mk. prywatną własność pana Pawlika oraz 298.483 Mk gotówki rządowej, nadto 100.000 Mk w biletach skarbowych oraz książeczki G. K. O.

— **Z Polskiego Banku Przemysłowego.** Dyrektor Banku Przem. dr. Zdzisław Słuszkiewicz wrócił z Krakowa i objął urzędowanie.

— **Komunikat teatralny.** We wtorek 31. sierpnia wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu p. Ewa Bandrowska w „Trubadurze“ w partii Leonory. Partję Trubadura odśpiewa p. Ignacy Mann.

We środę 1. września daną będzie premiera „Pan Poseł“, 3 aktowa komedia Fijałkowskiego, grana z wielkim powodzeniem w Warszawie i równocześnie w Krakowie w teatrze Słowackiego i w „Bagateli“ z Mieczysławem Frenklem.

W komedji tej na naszej scenie kreuje tytułową rolę p. Marjan Rydzewski.

— **Międzynarodowy ruch telefoniczny.** Zarządzeniem Naczelnego Dowództwa został dopuszczony prywatny ruch telegraficzny i telefoniczny między miastami na zachód od linii Wyszogrodu w kierunku Dębliń. Dotychczasowe granice prywatnego ruchu telegraficznego w kierunku wschodnim na północ od Wyszogrodu i na południe od Dęblińa pozostają bez zmiany.

— **Lwowska Dyrekcja kolejowa** Komunikuje: Z dniem dzisiejszym (29.) wprowadza się ponownie między Krakowem i Lwowem ruch pociągu osobowego Nr. 27 (przyjazd do Lwowa 21.25 (zaś z powrotem Nr. 28) odjazd ze Lwowa 7.40).

— **Uszkodzenie przewodów telegraficznych.** Ponieważ w ostatnich czasach zachodzą często wypadki rozmyślnego uszkodzenia przewodów telegraficznych i telefonicznych, na obszarze Dow. frontu południowego i D. O. Genu Lwów, przypomina się, że każde uszkodzenie przewodu telegraficznego lub telefonicznego, stanowi zbrodnię §. 67. ust. 2. austr. u. k. (porozumienia się z nieprzyjacielem i inne przedsięwzięcia, mające na celu szkodę polskiej sily zbrojnej, lub jego sprzymierzeńców lub korzyść dla nieprzyjaciela) i każdy, kto się tej zbrodni dopuści, zostanie oddany pod wojskowy sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie, a to stosownie do ogłoszenia Dowództwa O. Genu Lwów z 23. sierpnia 1920 r. o sądach doraźnych.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zapatrywać się mogą w „Słowo Polskie“ w handlu koźnym p. Kulnowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie l. 2. 2676

O korespondencję radiową.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy od szefa Służby Łączności Naczelnego Dowództwa list otwarty, dotyczący korespondencji radiotelegraficznej między Warszawą a Moskwą. List ten, stwierdzający złą wolę i nadużycia ze strony stacji bolszewickiej wywodami rachowymi, pomieścimy w jutrzejszym numerze.

Wiadomości telegraficzne.

WOJSKA BOLSZEWICKIE OPUŚCIŁY WILNO.

Königswusterhausen. (PAT.) Wojska bolszewickie opuściły Wilno 25 bm, wieczorem, a wszelkie inne organy sowieckie mają je opuścić 28 bm. Wczoraj ogłoszono, że zarząd miasta i okolicy przechodzi pod władzę litewskiego zgromadzenia narodowego, a równocześnie ogłoszono stan oblężenia w mieście i okolicy.

FALSZYWE POGŁOSKI.

Lyon. (PAT.) Poselstwo polskie w Paryżu podaje do wiadomości: Wiadomości, jakie się okazały w kilku dziennikach pozwalają na przypuszczenie, że wyjazd gen. Weyganda z Warszawy spowodowany został różnicą zapatrywań między nim a Naczelnem Dowództwem Polskiem. Poselstwo polskie w Paryżu w porozumieniu ze szefem sztabu gen. marszałka Focha energicznie dementuje tę pogłoskę absolutnie niezgodną z prawdą.

FRANCJA LICZY NA UPADK BOLSZEWIZMU.

Nauen. (PAT.) Niemiecka prasa pisząc o wojnie polsko-rosyjskiej zauważa, iż polityka francuska opiera się dotąd na oczekiwaniu szybkiego upadku bolszewizmu. „Temps“ jest zdania, że liczba wojska polskiego pod żadnym warunkiem nie może być zredukowana do 50.000. Rząd francuski doradza Polsce, by postawiła żądanie określenia nowej wschodniej granicy. O zamiarach rządu francuskiego, pisze „Temps“ Jeżeli rząd sowieków rozpuści swoich pobitych żołnierzy, to Francja postara się o to, aby z Wranglem zawarto trwałe zawieszenie broni. Wówczas Rosja, uwolniona od wojny wewnętrznej, będzie mogła przystąpić do plebiscytu, który mając zagwarantowaną swobodę głosowania, wypowie się za taką formą rządu w państwie, jaka jej będzie odpowiadała.

KWESTJE SPORNE MIĘDZY SERBIA A JUGOSŁAWIA.

Königswusterhausen. (Reuter). Serbia zwróciła się do Stan. Zjedn., aby zamianowały przedstawiciela dla koalicyjnej komisji, która ma zbadać kwestję sporne między Jugosławią a Albanią. Z podobnym żądaniem zwrócono się również do Anglii, Francji i Włoch.

SUKCESY FRANCUZÓW W TANGERZE.

Wiedeń. (B. K.) Wedle doniesień z Tangeru Francuzi w walkach koło Deni Sadab odnieśli wielkie sukcesy, po stronie arabskiej padło 1500 ludzi, w tem kilku przywódców arabskich.

JARMARK LIPSKI.

Nauen. (PAT.) Tegoroczna służba lotnicza na lipskim jarmarku światowym oprócz ruchu osobowego i pocztowego obejmuje także ruch pakietowy i pakunkowy. Wejda tu w rachubę linie lotnicze: Kopenhaga, — Malmoe. — Berlin — Lipsk i Londyn — Amsterdam, Brema, Berlin — Lipsk.

Nauen. (PAT.) W Wirtembergji rozpoczął się generalny strajk z powodu ściągania podatków od wynagrodzeń. Do zaburzeń dotąd nie przyszło.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniędzy, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego“, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego“.

Dział ekonomiczny.

✱ **Gospodarka opałowa.** Ustawą z dnia 14. lipca 1920 r. zostały wydane przepisy, obowiązujące na całym obszarze Rzeczypospolitej, w sprawie uregulowania spraw opałowych. Mianowicie chodzi tu o udzielenie Ministrowi przemysłu i handlu nadzwyczajnych pełnomocnictw do uregulowania gospodarki węglowej i innymi materiałami opałowymi. W tym względzie ustawa przyznaje Ministrowi przemysłu i handlu na przeciąg jednego roku prawo do kontroli nad rozmiarami i kosztami produkcji węgla, koksu, brykietów i gazów ziemnych oraz do wynajdywania sposobów zwiększenia produkcji w kopalniach węgla kamiennego i brunatnego. Dla tego Minister przemysłu i handlu jest władny eksploatować leżące odłogi nadania górnicze, zajmować grunta, potrzebne do eksploatacji, wprowadzać trzecie zmiany w pracy górniczej, wykonywać różne roboty górnicze dla powięk-

szczenia produkcji, obowiązywać kopalnie do wzajemnych świadczeń między sobą. Najważniejszą zaś prerogatywą w tym wypadku jest przyznanie Ministerstwu przemysłu i handlu samodzielnej kontroli i dozoru nad rozdziałem i spożyciem materiałów opałowych, nie wyłączając wojska i kolei żelaznych. W związku z całokształtem gospodarki opałowej poddano również Ministrowi przemysłu i handlu prawo nwalniania od cla maszyn i artykułów, potrzebnych dla produkcji materiałów opałowych, a zatem wyłączne prawo rozporządzania kredytami państwowymi na potrzeby przedsiębiorstw, wytwarzających materiały opałowe. Od tej pory Ministrowi przemysłu i handlu służyć będzie również wyłączne prawo rozstrzygnięcia w dziedzinie umów i zobowiązań co do dostawy węgla ze Śląska Górnego, Cieszyńskiego lub z zagranicy.

Sprawy wojskowe.

WYNIKI PRAC KOMISJI WERYFIKACYJNEJ.

Dekretem z dnia 8 sierpnia 1920 r. w myśl ustawy Sejmowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w Wojsku Polskim zostaje zatwierdzony z dniem 1 kwietnia 1920 r.

W STOPNIU PUŁKOWNIKA

W Korpusie Sądowym:

Z grupy b. armii austr.-węgierskiej: ppłk. Caro Leopold.

W STOPNIACH MAJORÓW.

W Korpusie Sądowym:

Z grupy b. armii austr.-węgierskiej: mjr. Wensch Emil, Żarkower Wilhelm, Göttinger Ludwik Aureli, Kosacz Kajetan, Buchelt Zygmunt, Krzewiński Zygmunt, Orski Stanisław Wiktor, Wołoszczak Władysław, Plahner Zygmunt, Drozdowicz Karol, Kostka Karol Walenty, dr. Kisielewski Junosza Tadeusz, Grabski Konstanty, Grudzień Ignacy Marian, Zubrzycki Eustachy Roman, Kolankiewicz Józef, Pola Paweł, dr. Wilusz Juliusz, dr. Jaworski Kazimierz Czerwiński Stanisław Marian, dr. Sowiński Adolf, dr. Kappel Juliusz, dr. Orski Erazm, Papee Tadeusz, Fastnacht Edward, Marszałko Ernest, Wysocki Franciszek, dr. Kwasik Michał, dr. Skoczylas Karol, Błaszczewicz Roman, Horszki Józef Stanisław, Pokorski Leopold, dr. Stampf Marian, Quatter Rudolf, Sommer Edward Józef, dr. Róg Władysław, Kubisztal Adam, Prorok Józef, Chałampowicz Bolesław, Bałuk Stanisław, dr. Niemkiewicz Leopold, dr. Arnold Jan, Rudka Rudka Gustaw, dr. Argasiński Karol, dr. Małek Michał, Struś Władysław, dr. Bandrowski Witold, dr. Rauch Zygmunt, dr. Giziński Tadeusz, dr. Stankiewicz-Mogila Zdzisław, Grabowiecki Feliks, dr. Wilecki Otton, Kazimierz, Bartelmus Józef, dr. Skałkowski Mieczysław, Ciepiał Stanisław, Oppenauer Kaliks, Kornicki Marian Aleksander, Bochnak Zdzisław, Kowalewski Stanisław, dr. Skopski Mieczysław, Wilczek Eugeniusz Bolesław, dr. Nowosielski Zygmunt, Lipski Jan, Różycki Karol Bronisław, Dąbrowski Stanisław, Nodzyński Mieczysław, Kupczyński Bruno, Wieckowski Zdzisław, dr. Treter January, dr. Zebracki Witold, dr. Buszyński Marian, Fiedler Waclaw Rudolf, Szwedziński Jerzy, dr. Sanokowski Marcin, dr. Medwida Roman, dr. Teszner Leopold, dr. Blumenfeld Wiktor, dr. Gleich Samuel, Sosiński Alfred, dr. Fuss

Władysław, Cwiczynski Kazimierz, Hlawaty Karol Józef, dr. Kamiński Alfred, dr. Matzner Bolesław, Piotrowski Stanisław, Florek Władysław, Mück Ferdynand, dr. Liwo Józef, Teszner Józef, dr. Damm Rudolf, dr. Tangl Ludwik, Słowikowski Kazimierz Marian, Szajner Stanisław, dr. Greger Kazimierz, Szmerczanski Ignacy.

Z grupy b. Korpusu Wschod. i b. armii rosyjskiej: mjr. Zachaczewski Józef, Bądryński Władysław, Schoen Wiktor, Kiersnowski Jan, Zajączkowski Klemens, Sasaki Edward, Falkowski Eugeniusz, Ostyk-Syrewicz Waclaw, Biernacki Zygmunt, Sarosiek Czesław Stefan, Janowski Jan, Okuniewski Stanisław, Heydukowski Stefan, Petrażycki Tadeusz, Wierzbowski Aleksander, Giedroje Konstanty, Bohoziński Tadeusz, Gralewski Józef, Szwemberger Henryk Karol, Sarysz-Wolski Jerzy, Sobotkowski Władysław, Moraczewski Witold, Dowojno-Sylwestrowicz Jan.

Z grupy b. Leg.-Polskich: mjr. dr. Walter Stanisław, dr. Polakiewicz Karol, dr. Zawada Filip, dr. Kamiński Tadeusz, Maresch Teofil, dr. Garbusiński Tadeusz, Rumiński Zygmunt, dr. Barysz Leon Aleksander, dr. Kalicki Waclaw, Sożyński Karol Ludwik, dr. Dąbrowski Jan, Mackiewicz Konrad, Grodzicki Mieczysław Juliusz.

Z grupy b. armii niemieckiej: dr. Kochler Zygmunt, dr. Podkomorski Stefan, dr. Nochowicz Kazimierz, Wawrowski Roman, dr. Gutsche Kazimierz, Katke Kazimierz, Jankowski Waclaw, dr. Sowiński Władysław.

Dyktatura żydowska.

„Morning Post“ przytacza za „Północną Komuna“, mowę Zinowjewa-Apfelbauma: „Musimy pozyskać na swą stronę 90 milionów ze 100 milionów mieszkańców Rosji pod rządami sowieckimi. Reszta musi być wytępiona“. W urzędowej „Krasnej Gazecie“ umieszczono nawoływanie, aby nie dawać pardonu przeciwnikom. „Otwórzmy stawidła morza krwi nieprzyjacielskiej. Bez pardonu, bez oszczędzania zabijajmy wrogów setkami, tysiącami, niech utoną we własnej krwi“.

„Z temi czułymi uczuciami — pisze „Morning Post“ — czerwone armije, oskrzydłone dobrymi życzeniami naszych sentymentalistów, torują sobie drogę przez Polskę i pewne wyobrażenie o ich okrucieństwach można powziąć z protestu Polskiego Czerwonego Krzyża, który dzisiaj ogłaszamy. Język i duch bolszewizmu rzeczywiście przypominają „program gwałtu“, głoszony w „Protokołach uczonej starszyny Sjonu“, a tajną rękę okrutnej sekty odnaleźć można w tajnym rozkazie XII. armii bolszewickiej. Ten dokument nakazuje nie tylko mordowanie bez litości Polaków, lecz również szczególne względy dla żydowskich towarzyszy. Wsi, znane z manifestacji antyżydowskich, mają być zupełnie zniszczone, a osoby winne rozstrzelane bez dochodzenia i sądu, co znaczyć może tylko wybitcie wszystkich mieszkańców. Ponadto czerwonej armii przypomina się, że ludność żydowska Polski wykazuje szczególną gorliwość komunistyczną, może nie bez związku z entuzjazmem do grabieży i plądrowania i że towarzysom żydowskim winna być dana pomoc wszelkimi sposobami. Nie bez kozery rząd sowiecki jest dyktatura, wprowadzić nie proletariatu, lecz dyktaturą żydów“.

Francuskie poszukiwania archeologiczne w Grecji.

Poszukiwania w Grecji są wznowione od czasu ukończenia wojny. Badaniami kieruje profesor Picard. Ostatnie wyniki są bardzo poważne. W Kolofońie odkryto przed ukończeniem wojny wspaniałą świątynię Apolla. Świątynia ta we wielu szczegółach przypomina świątynię ciężkiej Artemidy. Równocześnie rozpoczęto roboty wykopaliskowe na wschód od Napolji i w kretyjskich wioskach Presas i Lata. Najbogatsze wyniki okazały się prace na wyspie Tasos i w zatoce macedońskiej. Na Tasos odnaleziono nowe napisy, mawidła i między innymi także wielką, dobrze zachowaną archaiczną statuetkę. Przedstawia ona Apolla z łukiem i strzałami w pozycji takiej, w jakiej widzicie go można w dziełach azjatyckich. Wszędzie spotyka się ślady wpływu azjatycko-jeńskiego.

Profesor Picard nazwał Tasos Atenami północy. O subtelności tam znalezionych dzieł sztuki świadczy chociażby dwie piękne głowy marmurowe, które do najbardziej wykończonych należą. Jest nadzieja zrekonstruowania miasta, które w 7 wieku p. Chrystusem było założone i kwitło jeszcze za czasów Karakalli. W macedońskim mieście Filippi odnaleziono dwie świątynie, z których jedna jest niebywałej piękności. Całość tych świątyń wskazuje na egipskie i azjatyckie wpływy. Z pierwszej epoki chrześcijaństwa znaleziono interesujące historyczne teksty.

Bogata w wykopaliska okazała się też i Chios.

W Administracji naszej złożyli:

Wszystko dla frontu.

Funkcjonariusze sądu powiatowego Sekcja 1. 210 Mk.

Na papierosy ks. J. B. 100 Mk.

W. K. 25 papierosów i 20 Mk.

Zebrany żołd na służbie w OLO. MSO. na ręce dr. W. Mochnackiego 240 Mk. i paczka tytoniu.

Jaworska karty, mydła i różne drobiazgi.

Dyrektor Żmudzki zamiast papierosów 200 Mk.

Dyrektor Hryniewicz zamiast papierosów 100 Mk.

Członkowie Rady Nadzorczej kraj Towarz. zaliczkowego Urzędników (a nie jak mylnie podano w Nr. 394 Członkowie Rady Nadzor. Tow. ubezp. robotn. od wypadków) 200 Mk.

Maksymilian Szpondrowski 50 papierosów i 50 Mk.

Stanisław Niedźwiedzki zwrot za chleb i żółd z OLO. MSO. 175 Mk.

Dla dzieci po poległych.

Stanisław Niedźwiedzki zwrot za chleb i żółd z OLO. MSO. 175 Mk.

Na plebiscyt.

Dr. Kazimierz Lewandowski mk. 100.

Wydział VII. dyrekc. kolejow. mk. 42.

Na Małopolskie oddziały Armii Ochotniczej.

Dla uczczenia pamięci śp. Dr. Adama Pogonowskiego, poległego w obronie stolicy, składa Władysław Gruźewski mk. 100.

Dla ciemnej Ostrowskiej.

L. G. 1/4 kg. kawy, 1 kg. kaszy jęczm., 1 kg. pęczaku i mk. 10.

W. S. honorarium za nekrolog śp. Radziszewskiego mk. 10.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. — Nadesłane nekrologa za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wyraz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAZ.

Szmaty do czyszczenia maszyn w większych kawałkach zakupi Zakład drukarski „Słowa Polskiego“ 3852

Kupię szafkę i stół kuchenny. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Stół“ 4082

Kupię stół i krzesła w dobrym stanie. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod „krzesła“ 4081

Kupię lub wdzierżawie realność pod Lwowem dom mieszkalny, budynki gospodarcze i kilka morgów pola. Zgłoszenia Krasińskiego 24. 407

Antyki wszelkie meble i inne przedmioty kupuję za gotówkę, płacę najlepiej. Jaroszewski, handel starożytności Lwów Romanowicza 9. 4077

Fortepiany krótkie koncertowe, pianina znakomite, fiszharmonie małe, duże dwuklawiaturowe organowe sprzedani Hanak — Pańska 21. 4108

Drzewostany (jodła, sosna, dąb, szlachetne drzewa) w każdej choćby najmniejszej ilości celem kupna lub przetarcia na miejscu zrzębu na rachunek właściciela lasu lub do wspólki, poszukiwane. Wyczerpujące zgłoszenia pod „Drzewostany“ do Administracji gazety. 4105

MIESZKANIA I SKLEPY.

Urządnik kolejowy, kawaler poszukuje pokoju umeblowanego w miłym otoczeniu w pobliżu Techniki, światła elektryczne, łazienka. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Otoczenie“ 4090

Cała o 7 oknach na II p. zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 15. 4057

Dwóch kawalerów (urzędników koncepcyjnych poszukuje ładnego umeblowane o pokoju najchętniej przy ul. 29 Listopada lub w pobliżu. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego A. L. 4102

Pokój kawalerski, kompletnie umeblowany, elektryka, piętro, drzwi 8. Zamajskiego 1. Oglądać popołudniu. 4110

Lokalu biurowego 3-5 pokoi w parterze lub na I. piętrze w okolicy pl. Maryackiego, ul. Legionów, Hetmańskiej poszukuje poważna firma. Pośrednictwo będzie sowicie wynagrodzone. Zgłoszenia pod „W.“ do Administracji. 4091

WOLNE POSADY.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcie. 3794

POSADY POSZUKIWANE.

Dwie urzędniczkę biurowe poszukują popołudniowego zajęcia; przyjmują również przepisywanie do domu. Administracja Słowa „Praca 13“. 4104

Polka władająca jęz. niemieckim, ruskim, egzamin maturalno-przyrodniczy szuka posady „Polka“ Administracja. 4109

ZAGINIENI.

Floryan Kassel z Wołynia poszukuje zięcia i córki Stanisława i Aliny Wojciechowskich. Ktoby wiedział gdzie mieszkają lub przynajmniej gdzie się ulokowały „Zarząd Cukrowni „Gródek“ z Podola, uprasza się o taskawe powiadomienie Częstochowa (Ostatni Grosz) Piękną 9. 4101

NAUKA I WYCHOWANIE.

Instytut Muzyczny Sobieskiego 4.

przyjmuje wpisy na wszystkie działy nauki muzyki i Śpiew solowy, Fortepian, Skrzypce, Wiolonczela Kontrabas, Instrumenta dęte. Przedmiotów teoretyczne, Solfeż, Ginnastyka rytmiczna, Szkoła dramatyczna, Tańce klasyczne, Szkoła muzyczna dla dzieci od lat 5-ciu. Klasa najwyższa fortepianu i Kurs koncertowy, prof. Seweryn Eisenberger prof. N. Kwiecińska.

Dyrektor: Edmund Walter. Zarząd szkoły: A. Niementowska.

ROZNE DONIESIENIA.

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikołajską. 3987